

Mechanizm kozła ofiarnego w narracjach o wydarzeniach Marca '68



MAREK WOŹNIAK

Mechanizm *kozła ofiarnego* w narracjach o wydarzeniach Marca '68*

Przypadająca w tym roku pięćdziesiąta rocznica tzw. wydarzeń marcowych sprzyja moim zdaniem nie tylko próbom opisu/przypomnienia faktów i procesów, które miały miejsce w Polsce w roku 1968, ale także refleksji – zwłaszcza biorąc pod uwagę aktualny kontekst związany z kryzysem relacji polsko-izraelskich, a będący konsekwencją nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej i niezbyt udanych wysiłków podejmowanych przez rządzących „zmierających” do złagodzenia jego skutków (do czego wrócę jeszcze w zakończeniu) – nad obecnymi w szeroko rozumianej przestrzeni publicznej wizerunkami/obrazami „Marca'68” oraz strategiami interpretacji wydarzeń. Zakładając, że niezwykle skutecznym narzędziem służącym ich wyjaśnieniu może okazać się propozycja René

Girarda, który w swoich pracach zaproponował patrzenie na pojawiające się we wszystkich kulturach kryzysy przez pryzmat fenomenu kozła ofiarnego oraz opisał obecne w nim mechanizmy, w swoim tekście spróbuję pokazać, w jaki sposób dyskursy, a co za tym idzie także obecne w nich interpretacje i wyjaśnienia, adaptują na swoje potrzeby uniwersalne w swojej naturze elementy procedury opisanej przez francuskiego antropologa.

Nie podejmując się w tym miejscu całościowej rekonstrukcji myśli/propozycji Girarda, przypomnę w tym miejscu jedynie, że definiując kozła ofiarnego, przytacza słowa Kajfasza zawarte w Ewangelii św. Jana: „Lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze...” (Girard 1987, 163), co w jego przekonaniu oznacza, iż pojęcie to zawiera w sobie założenie o niewinności ofiary, kolektywną nienawiść, która się na niej skupia, oraz kolektywnie realizowany efekt owej nienawiści (tamże, 62). R. Girard wskazuje na cztery podstawowe stereotypy prześladowcze, których istnienie (występowanie), niekoniecznie wszystkich jednocześnie, sprzyja pojawieniu się fenomenu kozła ofiarnego. Są to: stereotyp kryzysu odróżnorodnienia; stereotyp zbrodni odróżnorodniających (stereotyp oskarżycielski); stereotyp znaków selekcji ofiarniczej, czyli cech odróżnorodnienia; stereotyp samej przemocy – więcej o mechanizmie i jego funkcjonowaniu (tamże, 21-37).

Genezy mechanizmu kozła ofiarnego, zdaniem Girarda, możemy poszukiwać w warunkach narastającego konfliktu społecznego. Konfliktu prowadzącego – przynajmniej w oczach niektórych jego uczestników – do kryzysu ustalonych/wynegocjowanych społecznie/historycznie fundamentalnych wartości (kulturowych), powszechnie akceptowanych oraz postrzeganych jako trwałe i niezmiennie.

W mojej opinii, wynikającej z założonych celów niniejszego tekstu, istotny staje się – przypomnę – nie tyle opis samych wydarzeń, co ukazanie, w jaki sposób historyk/badacz w konstytuowanym przez siebie wizerunku przeszłości (narracji historycznej) adaptuje schemat funkcjonowania fenomenu do

wyjaśnienia wydarzeń, zjawisk, procesów mających miejsce w przeszłości. W takiej perspektywie przedmiotem moich zainteresowań stają się dla mnie dwa rodzaje tekstów, w których – z jednej strony – dochodzi do nadawania atrybutów girardowskiego kozła ofiarnego postaciom, zjawiskom, faktom, ale także takich – z drugiej strony – które sięgają po uniwersalny schemat interpretacyjny, obecny w mechanizmie opisanym przez R. Girarda. Spróbuję zatem wskazać narracje, które odsłaniają i wydobywają na światło dzienne, niekiedy zawstydzające, sytuacje związane ze stosowaniem w życiu społecznym schematu kozła ofiarnego, oraz takie, w których dostrzec możemy próby kreowania swoistego kozła ofiarnego w sytuacjach i w związku z pewnymi postaciami czy zjawiskami, które z ofiarą albo nie miały nic wspólnego lub też to one stały za przemocą narodzoną w wyniku zastosowania mechanizmu kozła ofiarnego. Niezależnie od innych okoliczności schemat kolektywnej przemocy Girarda, jako teoria próbująca wyjaśnić niektóre zjawiska społeczne, w moim przekonaniu może się stać interesującym punktem wyjścia do interpretacji tekstów kultury (źródła historycznych) dotychczas niezauważanych przez profesjonalnych historyków/badaczy lub też służyć reinterpretacji już wcześniej rozpoznanych, ale odmiennie odczytywanych.

Kontekst

Spróbujmy zatem zobrazować pokrótce działanie identyfikowanych przez Girarda mechanizmów na gruncie konkretnych wydarzeń historycznych, abstrahując na razie od możliwych ich interpretacji przez historyków. Nie budzi bowiem moim zdaniem żadnych wątpliwości fakt, że we współczesnej historii Polski można doszukać się, w niektórych przynajmniej wydarzeniach, mechanizmów przenoszenia agresji zrodzonej w wyniku narastającego kryzysu oraz społecznego poczucia zagrożenia i chaosu. Jednym z takich przypadków są niewątpliwie zjawiska i procesy, które przyczyniły się do wybuchu postaw antysemickich w końcu lat 60-tych. Z mojej perspektywy źródła antyżydowskich

zachowań w tym okresie jednoznacznie wpisują się w mechanizm przemieszczania agresji, której nie można było skierować przeciw rzeczywistym wrogom. Niezadowolenie z sytuacji w kraju, potęgowane poczuciem bezsilności, nie znajdując ujścia w atakowaniu faktycznych sprawców trudności doświadczanych na co dzień, sprawiły, że część społeczeństwa zwróciła się przeciw wrogowi zastępczemu, wskazanemu przez władzę jako zagrożenie Polski/polskości oraz tradycyjnych wartości, a same akty przemocy – także tej symbolicznej – okazały się elementem korzystnym – zwłaszcza w wymiarze politycznym i społecznym – przede wszystkim z punktu widzenia rządzących. Jest przy tym oczywiste, że w żaden sposób nie usprawiedliwia to oczywiście negatywnych zachowań, bo nie zmienia to faktu, że aby mogły mieć miejsce, muszą trafić na – nawet jeśli są one głęboko ukryte/skrywane – sprzyjające „wyposażenie mentalne”.

Nie aspirując do całościowego opisu wydarzeń marcowych – w moim przekonaniu w wystarczającym stopniu uczynili to (w ciągle aktualnych pracach) m.in. J. Eisler (1991, 2006), P. Oseka (1999, 2008) czy M. Mazur (2004) – przypomnę jedynie, że kryzys władzy, narastający po śmierci Stalina, a spotęgowany po XX Zjeździe KPZR, sprawił, że partia komunistyczna musiała szukać nowych instrumentów rządzenia. Wydarzenia związane z odwilżą lat pięćdziesiątych, społeczne próby demokratyzacji systemu w latach sześćdziesiątych postawiły elity rządzące w niełatwym położeniu. Trudności ekonomiczne wpływały nie tylko na złożoną sytuację partii, ale i potęgowały negatywne nastroje społeczne. Abstrahując od tego, komu nastroje antyżydowskie potrzebne były bardziej, warto jednak pamiętać, że niezależnie od tego, czy uznamy ich wywołanie za przejaw toczącej się rywalizacji wewnątrzpartyjnej czy też za sposób na odwrócenie uwagi społecznej od narastających trudności lub od wysiłków części społeczeństwa zmierzających do liberalizacji systemu (Mazur 2004, 101), sam mechanizm wywołania nastrojów antyżydowskich pozostaje niezmienny. W opinii K. Kersten propozycje usuwania osób pochodzenia żydowskiego z ważniejszych stanowisk, nie tylko „wskazywały

winnych zaistniałej sytuacji” i „pouczały jak zażegnać kryzys”, ale służyły także uwierzytelnieniu „polsko-narodowego charakteru władzy” w momencie, gdy władza postrzegana była przez pryzmat „stosunków poddańczych ZSRR – Polska”, odwracając jednocześnie uwagę od istotnych problemów wewnętrznych. W ten sposób zmistyfikowana, „sztucznie wykreowana kwestia żydowska” stała się niezwykle użytecznym narzędziem zarządzania/zarządzających ówczesnym kryzysem/kryzysami (Kersten 1992, 159).

Właśnie w takich warunkach W. Gomułka nazywa „syjonistów” piątą kolumną Izraela w Polsce, która „działa na rzecz swojego, a wrogiego nam państwa” (Hillebrandt 1986, 41), a nie zapominajmy, że etykiety „syjonisty” i „Żyda” funkcjonowały w świadomości społecznej zamiennie. Co więcej, jak dowodzi M. Mazur: „Propaganda usiłowała udowodnić tezę, że antysyjonizm w Polsce Ludowej nie ma nic wspólnego z antysemityzmem. Tworzono wrażenie, iż publikacje prasowe wyłącznie demaskowały tendencje syjonistyczne oraz były jak najdalej od antysemityzmu. Dzięki zastosowaniu takiej konstrukcji, antysyjonizm stawał się zakamuflowanym antysemityzmem, a pojęcia te nabierały cech synonimiczności” (Mazur 2004, 224).

Ludziom wskazywano winnych ich codziennych trudności, poczucia zagrożenia i frustracji. Potępiano przy tym środowiska „syjonistyczne”, które zdaniem władzy (ale i części społeczeństwa) opowiadały się za „agresorem izraelskim” (wydarzenia związane z sześciodniową wojną izraelsko-arabską z czerwca 1967), „burzycielem porządku”, za „imperializmem” (Paczkowski 1995, 362). Do opinii społecznej przedostają się informacje o osobach pochodzenia żydowskiego „otwarci opowiadających się za Izraelem”. Rozpoczyna się konsekwentna „demaskacja syjonistów” w urzędach, w administracji, w wydawnictwach (tamże). „Na zebraniach aktywnie dowodzi się, że syjonistyczna agentura sprowokowała zajścia na uniwersytetach” (Kąkol 1968, 39). W obiegu publicznym pojawiają się informacje o nasilaniu się „ordynarnej i bezczelnej propagandy

antypolskiej, uprawianej i inspirowanej przez koła syjonistyczne ściśle współpracujące z odwetowcami i NRF-em" (Kąkol 1968, 39). Na łamach prasy pojawiają się opinie, że wydarzenia marcowe to „próba zamachu stanu grup powiązanych z ośrodkami syjonistycznymi”, które „usiłowały w sposób zorganizowany doprowadzić, pod hasłami demokratycznymi i patriotycznymi, do nasilenia manifestacji i starć ulicznych” (Hillebrandt 1986, 66).

Oskarżenia tego rodzaju pojawiają się we wszystkich rodzajach środków masowego przekazu. Zarzuty, pomówienia, plotki, niesprawdzone informacje rozprzestrzeniają się błyskawicznie. Potwierdzają je najwyższe autorytety w państwie (Mazur 2004, 235). Konstruowanie takiego obrazu rzeczywistości okazało się – i znalazło oddźwięk w sporej części społeczeństwa – niezwykle skutecznym środkiem na wywołanie pożądanego przez władzę zachowań i odwrócenia uwagi od faktycznych przyczyn społecznego niezadowolenia.

Kozioł ofiarny a narracja (historyczna)

Zgodnie z koncepcją R. Girarda istnieją dwa rodzaje tekstów odnoszących się do fenomenu/zjawiska kozła ofiarnego. Wszystkie mówią o ofiarach, lecz nie wszystkie wskazują/sugerują, że ofiara jest kozłem ofiarnym. Przykładowo ewangelie wyraźnie nazywają ofiarę kolektywnej przemocy kozłem ofiarnym. Używają na określenie Jezusa takich metafor, jak: Baranek Boży; Kamień odrzucony przez budowniczych; Ten, który cierpi za wszystkich. Teksty tego rodzaju zdaniem Girarda przedstawiają zniekształcenia prześladowcze jako „to, w co nie należy wierzyć”. W innych natomiast rodzajach narracji, nazywając ofiarę kozłem, nadajemy tekstowi odmienny sens, negujemy sens nadany źródłu przez samego autora. On bowiem przedstawia wizje prześladowcze „jako prawdziwe, jako to, w co należy wierzyć”. Kozłem ofiarnym ujawnionym przez tekst jest kozioł ofiarny obecny w tekście i dla tekstu. Natomiast kozłem ofiarnym, którego sami musimy wykryć, jest kozioł ofiarny tekstu. Nie może się w nim ukazać, gdyż wszystkie wątki tekstu

są podporządkowane efektowi kozła ofiarnego – wpływając na strukturę tekstu, nie może być równocześnie jego tematem (Girard 1987, 171). W tym drugim przypadku zasadnicze cele takiego aktu twórczego wydają się być jasne i są – mocno upraszczając problem – związane z funkcjami spełnianymi bądź przypisywanymi fenomenowi kozła ofiarnego. Nie da się bowiem ukryć, iż mechanizmu kozła ofiarnego, który w przekonaniu władzy/zarządzających kryzysem wydaje się być skutecznym narzędziem przywracania ładu społecznego, spełnia wiele istotnych funkcji, przede wszystkim regeneracyjnych, na gruncie wspólnoty społecznej. Najbardziej fundamentalna w tym przypadku jest funkcja integracyjna. Kryzysy sprzyjające odwoływaniu się do ofiary zastępczej, jako środka na normalizację sytuacji, stają się bowiem, dzięki wspólnie podejmowanym przez ludzi działaniom – magicznym środkom ofiarniczym – zjawiskami sprzyjającymi (re)integracji wspólnoty.

Kozioł ofiarny w tekście

Pewna część narracji w próbach wyjaśnienia wydarzeń Marca '68, dość wyraźnie adaptująca w swoich interpretacjach elementy mechanizmu kozła ofiarnego, postrzega nastroje antysemickie jako wynik manipulacji czyniących z Żydów niewinne ofiary. Przykładowo J. Eisler pisze: „Twierdzono, że Żydzi narazili państwo na duże straty finansowe [...]. Równocześnie głoszono, że byli to stalinowcy, którzy obecnie stworzyli silny ośrodek syjonistyczny” (Eisler 1991, 340). Wykreowany obraz rzeczywistości zdaniem Eislera sugerował, że Polska miała być rządzona przez „Żydów w interesie światowego Żydostwa”. W jego świetle „H. Minc miał kontrolować życie gospodarcze, J. Berman – aparat bezpieczeństwa, R. Zambrowski natomiast aparat partyjny”. W ten sposób sugerowano, że te sfery życia, w których społeczeństwo dopatrywało się najbardziej jaskrawych objawów kryzysu, opanowane są przez Żydów, a stąd niedaleko już do wniosku, kto jest odpowiedzialny za zaistniałe kłopoty. A zatem: kryzys ekonomiczny to wynik złej polityki Minca,

„Żyda niekoniecznie Polsce służącego”; „terror dotykający swym okrucieństwem większą część społeczeństwa to również konsekwencja nadmiaru władzy spoczywającej w rękach Żyda – Bermana”, a „wynaturzenia w działaniu partii, jej alienacja od mas, to także skutek błędnej i antypolskiej polityki kolejnego Żyda – Zambrowskiego” (Eisler 1991, 145).

W podobnym tonie wypowiada się K. Kersten, której zdaniem frakcja konserwatywna PZPR „[...] zakładała zdławienie kryzysu przy użyciu siły sprzęgniętej z demagogią populistyczną i kryptosemicką, dla otumanienia społeczeństwa wykorzystującą m.in. wypróbowaną metodę kozłów ofiarnych. Zbitka zbrodnie stalinowskie – Żydzi miała skierować emocje społeczne w łożyska antysemityczne” (Kersten 1992, 159). W analogiczny sposób wydarzenia Marca '68 wyjaśnia A. Paczkowski: „Przez cały kraj przetaczała się fala [...] masowych seansów nienawiści w urzędach; potępiano syjonizm, ale często domagano się też usunięcia jego nosicieli. Ten nurt marca miał cele nader doraźne: chodziło o [...] eliminację części starej elity i rewizjonistów oraz wszelkiej maści liberałów” (Paczkowski 1995, 369). W narracjach tego typu pojęcia: „syjonista”, „rewizjonista”, „liberał”, „sługus imperializmu” utożsamiane były wszystkie z tym samym – „wszędobylskim żydostwem” (tamże). Inspiratorom i organizatorom, specom od prowokacji czy cynicznym wichrzycielom i politykom ujawnionym przez właściwe organa, jak o nich mówiono, przypisywano żydowskość, co zdaniem K. Kersten sygnowano odpowiednimi aluzjami lub słowem „syjonista, które zastępowało słowo Żyd” (Kersten 1992, 143).

A. Paczkowski, który postrzega stwarzanie nastrojów antysemitycznych m.in. jako rywalizację wewnątrz partyjnych grup, o nagonce na syjonistów powiada, że „[...] zaczynała się następna faza starcia, którego głównymi uczestnikami byli w istocie z jednej strony połączone siły partyzantów, a z drugiej rewizjoniści [...], a ciosy spadały na osoby pochodzenia żydowskiego lub uznane za takie”, co dokumentuje słowami W.

Gomułki: „[...] są to ci sami znienawidzeni wrogowie Polski Ludowej [...], różni pogrobowcy starego ustroju, rewizjoniści, syjoniści, sługusy imperializmu” (Paczkowski 1995, 362-363).

Mocno zakorzeniona nienawiść do komunistów i pamięć o nie tak dawnych ekscesach „bezpieki” zdaniem Paczkowskiego „[...] ułatwiała uznanie za głównych wrogów narodu tych, na których ciążyła odpowiedzialność za lata stalinowskie. Syjoniści, rewizjoniści i niepoprawni reakcyjniści, wymieszani razem, stali się klasycznym kozłem ofiarnym, na którego zrzucono winę za istniejący – a budzący powszechne niezadowolenie – stan rzeczy” (Paczkowski 1995, 370). Na mechanizmy te zwraca uwagę także J. Eisler, który zauważa, że „Moczar i jego zwolennicy nie przeoczyli wówczas żadnej okazji, aby pozbyć się swoich przeciwników, stosując działania prowokatorskie, chętnie posługując się donosem i fabrykowanymi dowodami. O żydostwo oskarżano wielu działaczy partyjnych, nie pomijając premiera Cyrankiewicza czy Spychalskiego” (Eisler 191, 130).

Z kolei K. Kersten dostrzega, że scenariusz Marca '68 kształtował się w atmosferze kryzysu zaufania do władzy, a jego autorzy sięgnęli do „gorącej materii wartości narodowych”, operowali „emocjami, obsesjami i uprzedzeniami”, wykorzystywali mity głęboko zakorzenione w polskiej świadomości. „W latach 1956 i 1968 antysemickie impulsy płynące z określonych kręgów władzy pojawiały się w warunkach rosnącej aktywności społeczeństwa, nigdy ostatecznie nieujarzmionego. W dość regularnych odstępach czasu, co 10-12 lat, dochodziło do zrywów, które mogły zagrozić egzystencji systemu totalitarnej władzy. Ale we wszystkich tych buntach (1956, 68, 70, 76, 80) pojawiały się hasła wyrażające zbitkę: Żydzi – władza. Można je było spotkać w zawołowanej postaci w partyjnych gazetach, ale nigdy na transparentach [...]” (Kersten 1992, 157; 161-162).

Przedstawione powyżej ilustracje dość wyraźnie pokazują, że jeden z dyskursów podejmujących się opisu i wyjaśnienia kryzysów w PRL-u nie tylko wprost posługuje się pojęciem kozła

ofiarnego, ale także sięga po zasadnicze elementy mechanizmu przedstawionego przez Girarda. Czyni tak, m.in. opisując generowanie się nastrojów antysemickich w świadomości społeczeństwa polskiego jako wynik działań partii komunistycznej stojącej w obliczu problemu utrzymania systemu i powstrzymania negatywnych z punktu widzenia władzy zjawisk społecznych, które mogłyby zagrażać istniejącemu porządkowi. Dyskurs ten otwarcie wskazuje na Żydów jako niewinne ofiary opowieści stworzonej przez władze na potrzeby kryzysowych sytuacji, przedstawiając ich jednoznacznie jako kozły ofiarne, „ofiarowane” w imię zaspokojenia społecznej potrzeby ładu i poczucia bezpieczeństwa.

Nie zmienia to jednak faktu, co spróbuję pokazać niżej, że inna część narracji opisuje kryzys roku '68 również w kategoriach mechanizmu kozła ofiarnego, ale w ich ujęciu/interpretacji ofiarami nie są syjoniści, rewizjoniści, opozycja, ale społeczeństwo polskie czy szerzej Polska Ludowa, a przynajmniej tak chcą być odczytywane. Narracje tego rodzaju nie tylko ukrywają faktycznie istniejącego kozła ofiarnego, ale jednocześnie konstytuują swoje własne ofiary, wykorzystując przy tym szeroko zakorzenione w świadomości społecznej uprzedzenia i stereotypy.

Kozioł ofiarny tekstu

Pisząc o kryzysach lat 50-tych, A. Czubiński twierdzi, że: „W atmosferze odwilży pojawił się tzw. problem żydowski. Wiele osób tej narodowości pełniło do tego czasu czołowe funkcje w partii oraz w rządzie i ponosiło bezpośrednią odpowiedzialność za łamanie prawa i nadużycia władzy. W 1956 roku niektórzy ci działacze próbowali dowieść, że cała odpowiedzialność spada na system stalinowski, podsycali nastroje antyradzieckie” (Czubiński 1987, 358). Czubiński wskazuje również na mający miejsce w latach następnych „ostrzy atak kół syjonistycznych na Zachodzie na polskie władze”. Koła te jego zdaniem próbowały „skierować nastroje opinii publicznej przeciwko Polsce”, utrudniając jej działania na forum międzynarodowym, tak w

aspekcie politycznym, jak i ekonomicznym (Czubiński 1987, 366). Daje tym samym wiarę twierdzeniom ówczesnie rządzących, którzy sugerowali, że „sygnały o wrogim działaniu syjonistów” pojawiły się już przed rokiem 1967 w postaci „ordynarnej i bezczelnej propagandy antypolskiej, inspirowanej i uprawianej w ścisłej współpracy z odwetowcami i NRF-em”, a władzę do „wyłożenia kart na stół skłoniła dopiero zorganizowana i inspirowana przez syjonistów ruchawka” (Kąkol 1968, 39-41).

W próbach wyjaśniania wydarzeń marcowych dyskursy tego rodzaju sięgają przede wszystkim po argumenty ośrodka władzy. B. Hillebrand, pisząc o wydarzeniach marcowych, przytacza słowa K. Kąkola: „Mieliśmy do czynienia z próbą zamachu stanu. Grupa zakonspirowana, powiązana z ośrodkami syjonistycznymi, usiłowała w sposób zorganizowany doprowadzić pod hasłami patriotycznymi i demokratycznymi do nasilenia manifestacji i starć ulicznych” (Hildebrandt 1986, 66). W efekcie Hillebrand za źródło ówczesnych napięć w polskim życiu politycznym i na arenie międzynarodowej uznaje „okrutną antypolską kampanię ze strony kręgów syjonistycznych” (tamże, 58).

Podobnie zdaniem T. Walichnowskiego wydarzenia marcowe wynikły z „inspiracji reakcyjnych elementów syjonistycznych i bankrutów politycznych” i doprowadziły do „licznych, nieodpowiedzialnych wystąpień antypartyjnych i antypaństwowych [...]. Wydarzenia te spotkały się jednak ze zdecydowanym zdemaskowaniem i potępieniem prowodyrów syjonistycznych przez społeczeństwo polskie” (Walichnowski 1968, 27).

W opinii A. Romanowskiego kryzys na Bliskim Wschodzie postawił część obywateli polskich żydowskiego pochodzenia w „dwuznacznej sytuacji”. Ich sympatie polityczne były „wyraźnie określone i nie kryli swojego zadowolenia z sukcesu agresora izraelskiego”, a „dawali temu wyraz nie tylko w prywatnych rozmowach, jak i urządzając przyjęcia na cześć izraelskiego zwycięstwa nawet w miejscach swojej pracy” (Romanowski 1986, 17). Dla uwiarygodnienia stawianych tez przytacza słowa Gomułki, w których nazywa syjonistów „piątą kolumną Izraela” w

Polsce, oraz ujawnia, że wśród „nielicznego co prawda”, ale „politycznie odgrywającego wielką rolę” środowiska działaczy partyjnych żydowskiego pochodzenia od dłuższego czasu narastały nastroje niechęci do partii” (tamże). Pisząc o rewizjonistach/syjonistach, Romanowski powiada, że „polityczni promineneci sprzed 56 roku, kiedy sami mieli władzę, głosili potrzebę stosowania rządów silnej ręki, aprobowali bez zastrzeżeń politykę represji wobec przeciwników politycznych, godzili się z metodą społecznego napiętnowania [...]. Po 1956 roku nie pomijali żadnej okazji do [...] osłabienia pozycji socjalistycznej Polski na arenie międzynarodowej”. „Stalinowcy”, jak pisze, wychowywali młodzież, tworząc „ośrodki rewizjonistycznego drenażu mózgow [..] w kręgach akademickich, jak i w szkołach średnich” (Romanowski 1986, 18). Zdaniem Romanowskiego „sojusz rewizjonistów i syjonistów” zrodził się na gruncie „negacji i wrogości do systemu politycznego”, który ukształtował się w PRL-u po 1956 roku. Jego celem było wewnętrzne osłabienie Polski, a skutkiem działań destrukcyjnych – wywołanie poczucia zagrożenia: „przeświadczenia, że kierownictwo partii i rządu nie cieszy się poparciem społeczeństwa, że nie potrafi rozwiązać podstawowych problemów społeczno-gospodarczych kraju” (tamże, 36).

Wypowiadając się w podobnym tonie, T. Walichnowski dopowiada, że „syjoniści w porozumieniu z imperializmem” prowadzili „wybitnie antypolską propagandę”, „oskarżano naród Polski o kolaborację z Niemcami hitlerowskimi, o antysemityzm, o prześladowania Żydów przed II wojną światową i w latach powojennych. [...] Zarówno opinia publiczna, jak i władze polskie zdecydowały się przeciwko nasilaniu się w latach 1967-68 u obywateli polskich żydowskiego pochodzenia postaw nacjonalistycznych, wyrażających się w popieraniu agresorów izraelskich i rozpowszechnianiu syjonistycznych oszczerstw przeciw narodowi polskiemu” (Walichnowski 1986, 192). W innym miejscu dodaje, że kryzys ekonomiczny lat 1968-70, próbowały „wykorzystać w propagandzie

antysocjalistycznej ośrodki dywersji ideologicznej na Zachodzie”, a najbardziej „agresywne stały się ośrodki syjonistyczne”, ściśle powiązane z Izraelem: „Imputowały Polakom rzekomo wrodzony antysemityzm, szerząc oszczerstwa pod adresem narodu polskiego, usiłowali doprowadzić społeczeństwo do stanu frustracji” (Walichnowski 1984, 272). Jego zdaniem próby te, choć nieudane, poprzez „poróżnienie studentów z partią i narodem” przynieść miały „umocnienie pozycji syjonizmu w kraju”. Przytacza przy tym fragmenty wystąpień polityków żydowskich, opublikowanych w prasie zachodniej, w których odczytuje wezwanie do „wszystkich Żydów na całym świecie, aby działali na rzecz ich wspólnej ojczyzny – Izraela”, co miało być potwierdzeniem tezy, że mniejszość żydowska to „syjoniści, szpiedzy, agenci Izraela, który przez nich ingeruje w sprawy polskie” (Walichnowski 1968, 15-19; 27-28).

Po podobne argumenty sięga W. Ważniewski, kiedy relacjonując poparcie przez Polskę rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ z listopada 1967, domagającej się wycofania wojsk izraelskich z okupowanych terenów arabskich, stwierdza, że spowodowało to „otwarte wystąpienia rewizjonistów w Polsce, jednocześnie ujawniając ich syjonistyczne powiązania oraz rodowody” (Ważniewski 1982, 87). Z kolei „demaskując” cele i „autorów” wydarzeń marcowych, dostrzega, że „wystąpienia marcowe były od lat przygotowywane, a prawie gotowy ich scenariusz był opracowany już jesienią 1967 roku, głównie przez mózgi wyższego rzędu – część profesorów, rzekomych liberałów, wytrawnych graczy politycznych odsuniętych wcześniej od władzy” (tamże, 91). Niestety nie wiedziała o istnieniu owego scenariusza „studencka młodzież”, która uległa „manipulacji wrogich ośrodków” i zupełnie nieświadomie stała się aktorem zająć na uniwersytetach. Na szczęście „Trybuna Ludu» i partia ujawniła społeczeństwu i studentom, kto stoi za prowokacją” (Ważniewski 1982, 94) Głównymi „inspiratorami” zająć zostali okrzyczani przede wszystkim profesorowie UW, którzy – jak pisze Ważniewski – w latach czterdziestych i pięćdziesiątych

pracowali w „aparacie znienawidzonego terroru stalinowskiego”, a potem „skierowani do pracy naukowej na UW w celu umacniania pionu ideologicznego, zgodnie zaatakowali światowej sławy naukowców polskich”, pozbawiając ich możliwości prowadzenia wykładów, a „przy pomocy wybranych cytatów z prac Stalina obalali »burżuazyjną naukę« polską, [...] stali się monopolistami humanistki polskiej”. W rezultacie działań władzy, jak twierdzi Ważniewski, „główni nosiciele rewizjonizmu i syjonizmu zostali zdemaskowani”. Kiedy zaś „społeczeństwo dowiedziało się już ze środków masowego przekazu, kto stoi za tymi prowokacjami”, zrodził się „masowy ruch potępienia dla syjonistów, kierujących grupami zdezorientowanej młodzieży” (tamże, 94-95).

Podsumowując, warto zauważyć, że w narracjach podejmujących się prób opisu i zrozumienia kryzysów w Polsce w okresie PRL, w tym także wydarzeń marcowych, możemy zidentyfikować dwa (podstawowe) rodzaje dyskursu. Pierwszy wprost posługuje się terminami girardowskiego fenomenu, a ofiary różnych form przemocy są w nich nazywane kozłami ofiarnymi, na które przenoszona jest agresja nagromadzona we wspólnocie w wyniku istniejącego kryzysu. W drugim natomiast, nazywając ofiarę kozłem ofiarnym, nadajemy im sens inny, niż oczekuje od nas autor: kozioł ofiarny jest w nich elementem struktury, a przez to nie może być równocześnie ich tematem.

Z interesującego nas punktu widzenia w tekstach prześladowczych – w naszym przypadku to dyskursy, w których kozioł ofiarny jest elementem struktury tekstu – szczególnie mocno obecne są dwa stereotypy, a więc stereotyp zbrodni odróżniającej (stereotyp oskarżycielski) oraz stereotyp znaków selekcji ofiarniczej, czyli cech odróżnienia. I choć na przestrzeni dziejów tracą swą siłę oddziaływania przedstawienia prześladowcze oraz zmieniają się tak rodzaje zbrodni, jak i specyficzne stygmaty ofiarnicze decydujące o wyborze ofiar, nie oznacza to jednak, że maleje liczba ofiar

(kozłów ofiarnych), a gwałty i przemoc stają się mniej intensywne. Tak jak zbrodnie ciągle są zbrodniami przeciwko fundamentom kulturowego i społecznego porządku, prowadzącymi do degradacji/zniszczenia istniejących stosunków międzyludzkich i identyfikowane są jako źródło sytuacji kryzysowej, tak wśród znaków selekcji ofiarniczej ciągle aktualne pozostaje wskazane przez Girarda kryterium kulturowe (mniejszości narodowe), religijne (mniejszości religijne) i czysto fizyczne (choroba, kalectwo – karzeł reakcji). To za nimi kryją się postawy prześladowcze. W wymienionych wyżej egzemplifikacjach faktyczne ofiary oskarża się m.in. o stworzenie silnego ośrodka syjonistycznego, działania w interesie światowego Żydostwa, zbrodnie stalinowskie, syjonizm, prowokacje, wichrzenie, nienawiść do demokracji, kalanie niewinnie przelanej krwi, przy pomocy najnikczemniejszych zbrodni płamienie imienia Polski, wtrącanie kraju w odmęt anarchii, wojny domowej, poparcie finansowe i moralnie przez Londyn i Waszyngton, zorganizowanie i inspirowanie syjonistycznej ruchawki, okrutną antypolską kampanię, rewizjonistyczny drenaż mózgów, rozpowszechnianie syjonistycznych oszczerstw przeciw narodowi polskiemu. Natomiast wśród znaków selekcji ofiarniczej spotykamy m.in. stalinowców, syjonistów, rewizjonistów, wszelkiej maści liberałów, pogrobowców starego ustroju, sługusów imperializmu, Raczkiewiczów, Andersów, sługusów hitleryzmu, krwawych najmitów krwiożerczego kapitalizmu faszystowskiego. Znaki selekcji ofiarniczej – w momencie, kiedy używa się ich w kontekście szczególnego rodzaju zbitki pojęciowej opartej na stereotypach i uprzedzeniach – bardzo często stają się również zbrodniami. Stalinista to przecież nie tylko zwolennik władzy/rządów Józefa Stalina, ale przede wszystkim „okrutny wykonawca zbrodniczych planów i prześladowań reżimu totalitarnego”. W tym sensie za używanymi w tego typu tekstach prześladowczych etykietami – syjoniści, Raczkiewicz, Andersy – kryją się określone cechy, tak fizyczne (wystarczy spojrzeć na ich ówczesne karykatury, aby stwierdzić ich nieludzką wręcz powierzchowność), jak i mentalne/charakterologiczne,

odróżniające od „zdrowej, patriotycznej, przepełnionej umiłowaniem do ojczyzny i sprawujących w niej rządy większości społeczeństwa”. Etykiety przypisywane odpowiedzialnym za zbrodnie nie są jedynie nazwami własnymi, ale stają się identyfikatorami, które wskazują nie tylko winnych, ale i popełniane przez nich akty przeciw tradycji/kulturze/cywilizacji/społeczeństwu/Polsce.

Strach, potęgowany poczuciem niepewności, sprzyja poszukiwaniu nieskomplikowanych wyjaśnień i rozwiązań. W takiej sytuacji władza/jej instytucje, dostarczając prostych odpowiedzi na pytania o przyczyny kryzysów (realnych i wykreowanych) i wskazując winnych, nie tylko nadaje światu/rzeczywistości/przeszłości określone, zgodne z jej potrzebami sensy i znaczenia, legitymizując i usprawiedliwiając swoje działania, ale jednocześnie kanalizuje aktywność społeczeństwa w pożądanym przez siebie kierunku. I nie będzie to odkrywczą tezą, że najłatwiejszą drogą wyjaśnienia (czasem niezrozumiałych i skomplikowanych w swojej genezie) kryzysów jest sięgnięcie po sprawdzone na przestrzeni dziejów rozwiązania, oferujące takie narzędzia i procedury, które dostarczają nie tylko jasnych i precyzyjnych (bo z pozoru konkretnych) wyjaśnień, ale także mobilizują społeczeństwo/grupy społeczne do podejmowania określonych działań czy przyjmowania właściwych z punktu widzenia postaw. Dostrzec w tym możemy nie tylko uniwersalną /ponadkulturową – w zrozumiałym sposobie opisującą świat/rzeczywistość/przeszłość – procedurę poznawczą, polegającą w tym przypadku na oswojaniu/porządkowaniu świata/rzeczywistości/dziejów poprzez nadanie mu/im dychotomicznej struktury, ale także narzędzie zarządzania społeczeństwem (regeneracja/integracja/mobilizacja).

Podsumowując: prawdy i wyjaśnienia, które kryją się za tego rodzaju dyskursem, wypaczają obraz/obrazy przeszłości, a jego struktura jest determinowana koniecznością dostarczenia jednoznacznego, pozbawionego alternatyw obrazu „świata”, w

którym nie ma miejsca na wątpliwości i pytania. Zadaniu temu podporządkowane są poszczególne elementy narracji, a jej wartość, podobnie jak wartość obecnych w niej wyjaśnień, potwierdzają szczególnego rodzaju referencje właściwie dobranych autorytetów. Dyskurs tego typu zmusza do emocjonalnego odbioru, a kryjące się za nim (takie, a nie inne) założenia natury aksjologicznej służą uprawomocnieniu opartego na nich obrazu świata/przeszłości.

Przypisy:

* W tekście wykorzystuję fragmenty artykułu: M. Woźniak, *Obcy/Inny jako wróg – mechanizm kozła ofiarnego jako narzędzie wyjaśniania*, który wkrótce ukaze się w pracy zbiorowej *Inny-obcy*, pod redakcją M. Karwatowskiej, R. Litwińskiego oraz A. Siwca.

Bibliografia:

- Czubiński A. (1987), *Najnowsze dzieje Polski*, Warszawa.
- Eisler J. (1991), *Marzec 1968. Geneza. Przebieg. Konsekwencje*, Warszawa.
- Eisler J. (2006), *Polski rok 1968*, Warszawa.
- Girard R. (1987), *Kozioł ofiarny*, Łódź.
- Hillebrandt B. (1986), *Marzec '68*, Warszawa.
- Kersten K. (1992), *Polacy. Żydzi. Komuniści*, Warszawa.
- Kąkol K. (1968), *Pytania i odpowiedzi*, Warszawa.
- Mazur M. (2004), *Polityczne kampanie prasowe w okresie rządów Władysława Gomułki*, Lublin.
- Oseka P. (1999), *Syjniści, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz wroga w propagandzie Marca 1968*, Warszawa.
- Oseka P. (2008), *Marzec '68*, Kraków.
- Paczkowski A. (1995), *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa.
- Romanowski A. (1986), *Marzec '68*, Warszawa.
- Walichnowski T. (1968), *Izrael, NRF a Polska*, Warszawa.
- Walichnowski T. (1986), *Kryzysy i konflikty społeczno-polityczne w Polsce*, Warszawa.
- Walichnowski T. (red.) (1984), *Z dziejów politycznych Polski*,

Warszawa.

Ważniewski W. (1982), *Problemy rozwoju Polski Ludowej*,
Warszawa.

Korekta językowa: Anna Bartoś